



PIOTR WŁÓDARCZAK

# ZOO-zwierzenia zootechnika

## Jaki na usługach szerpów – na nepalskich szlakach

### Nepal

Wszyscy znamy ten kraj, chociażby z Himalajów, które dumnie strzelają ku niebu na wysokość ponad 5.000 metrów, a przez większą część roku szaleje wokół mroźna, zimowa aura. Wielu śmiałości z całego świata usiłuje wdrzeć się na najwyższe szczyty ziemi, często płacąc za to zdrowiem, kalectwem lub życiem. Ale są ludzie mieszkający na takich wysokościach na stałe, choć wydaje się to niemożliwe. Kto mógłby przetrwać w takich warunkach? A mianowicie szerpowie – ludzie wschodu zamieszkujący Himalaje (nie tylko Nepal, ale i Mongolię wraz z Chinami) i nieustraszone im zimowe zamiecie, lawiny i brak sklepu GS z ożywym piwkiem w lodówce, stojącym za najbliższym rogami i otwierającym swoje podwoje dla mieszkańców wsi.

Szerpowie wyznają buddyzm (swoją własną wersję), a mieszkają w piętro-tych domach zbudowanych na oborze. Tak, gdy większość białych ludzi w Europie lub USA pod własną chatą buduje garaż, aby pomieścić w nim najnowszy model Volvo, Audi lub Mercedesa, szerpowie trzymają w nich swoje skarby, czyli jaki. Tylko dzięki nim mogą żyć i przetrwać w tak trudnych warunkach, bo jaki są nie tylko siłą pociągową, nie tylko wierzchowcami do jazdy, nie tylko tragarzami przeróżnych kłopotów, ale dają swoim właścicielom odżywcze mleko, mięso, wełnę – z której robi się sznury, tkaniny, odzież oraz łąjno, które służy szerpom za opał. Można powiedzieć, że jak jest wykorzystywany w 100%, od racie do samej głowy.

Szerpowie płci męskiej żyją z tego, że wynajmują się jako tragarze dla przeróżnych ekspedycji i wypraw w Himalaje, a często pomagają im w tym jaki.



W ten sposób są podstawą nepalskiej gospodarki, ponieważ nie ma takiej ekspedycji, która mogłaby się odbyć bez udziału szerpów, a ci nie mogą żyć z kolei bez jaków. A więc, gdy padną jaki, to skończy się wysokogórska i ekstremalna turystyka, a wtedy szerpowie znów będą zajmować się uprawą ryżu, ziemniaków, pszenicy, herbaty lub owoców cytrusowych na swoich małych polkach, w wysokogórskich pasmach, ale to za bardzo ich nie kręci, bo nie wyzwała w nich tyle adrenaliny, co wspinaczki pośród lawin. W kwietniu 2014 r. wydarzyła się dramatyczna w skutkach lawina, która zabiła 16 szerpów.

Najsłynniejszym z nich był Tenzing Norgay, który zdobył Mount Everest wraz z Edmundem Hillarym. Pośród szerpów wielu jest takich, którzy wchodzili na tę górę ponad 20 razy, podczas gdy wielu z nas nie było ani razu na Giewoncie! Sami rozumiecie, że tacy twarde jak szerpowie potrzebują czegoś specjalnego, to nie może być zwykła domowa Mućka.

### Jaki jest ten jak?

Zdecydowanie jest bydlęciem, które jako jedyne wśród wszystkich znanych nam gatunków bydła na ziemi potrafi żyć w tak kiepskich i surowych okolicznościach przyrody. Przede wszystkim musi wytrzymywać temperaturę w okolicy -40 lub nawet -50 stopni Celsjusza, zadowalać się krótkim latem i sezonem wegetacyjnym oraz skąpą roślinnością. Nepalski zwierz zjada karłowatą roślinność, zioła, mchy, porosty i zgniłe kanapki turystów, pozostawione gdzieś na szlakach. Ma za to ogromny żwacz, do którego ładuje ogromne ilości pożywienia, jakby na zapas, który będzie potrzebny, gdy krótki sezon wegetacyjny się skończy. Oj, uważaj, żeby jak nie zbliżył się do Twojej lodówki, bo pochłonie wszystko to, co zdoła w niej znaleźć, ba... połknie nawet samą lodówkę.

Hm... zachowuje się zupełnie tak, jak chłopak mojej córki. Przyjdzie taki do domu, otworzy lodówkę, a potem

pozostają już w niej tylko puste półki i lód na ściankach. Jeśli znajdzie tam kilo wołowiny – to zje kilo wołowiny, a jeśli zostawię w niej 2 kilogramy pomidorów, to pochłonie wszystkie, co do jednego. Doszło już do tego, że chowam po tapczanach i różnych zakamarkach moje resztki obiadowe, którymi pragnę się uraczyć również w dniu następnym. Jednak nie byłoby to możliwe, gdyby gościu znalazł moje dobra kulinarne nieopatrznie pozostawione na widoku. Może więc młodzieniec ma coś z jaka i stara się jeść na zapas? Ale chłopak zdecydowanie nie znosi niskich temperatur, bo piszczący już przy +5 stopniach Celsjusza!

Jaki bardzo szybko wytwarzają tkanę tłuszczową, która chroni je w ekstremalnie trudnych warunkach. Potrafią oddychać na wysokości ponad 5.000 metrów nad poziomem morza, mają wielkie płuca i solidne żebra oraz zdolność wykorzystywania tlenu w wysokogórskim klimacie. Są bardzo dużymi zwierzętami, bo długość ciała dochodzi do 4 metrów, a w kłębie byki dochodzą do 2 metrów. Ja mam 186 cm wzrostu i kiedyś w dowodzie osobistym miałem wpisane: „wzrost wysoki”, ale co miałbym powiedzieć, gdybym stanął przed jakim i nie mógłbym nawet osiągnąć jego kłębu?

Pomimo dużych gabarytów nepalskie bydła szybko i sprawnie śmigają sobie po wysokogórskich półkach skalnych. Waga samca jaka wynosi około 1 tony, a krowy tylko 500-600 kg, zatem szał nie ma, bo Charolaisa raczej nie przebiję, ale nie chciałbym, żeby stanął mi na nodze. Jaki – symbol Tybetu – żyją do 25-30 lat, lubią przebywać w stadach, w których są głównie samice, a byki przyłączają się tylko w okresie rui. Takim to dobrze, tylko ich seks interesuje, ale późniejsze obowiązki już nie za bar-



dzo. Cięża u jaka wynosi standardowo 9 miesięcy, a mama opiekuje się swoim potomstwem przez rok, a potem mówi im: „siema”. No co się dziwicie? W tak trudnych warunkach bytowania i przy skąpym pożywieniu nie mogą pozwolić sobie na zbyt długą laktację, która jest dość kiepska. Jaki przebywają w zasadzie przez cały rok na dworze, co najwyżej schowają się czasami w prymitywnej oborze skleconej przez szerpów, jeśli ci akurat mają czas między wyprawami w góry i z nudów postanowią im coś wybudować.

## Gatunki udomowione wyparły dzikusa

No tak się porobiło, że dzikich jaków jest zaledwie kilkaset sztuk. Są kompletnie dzikie, z nikim się nie liczą. Mają z reguły ciemnoczerwone i brązowe umaszczenie. Wpisane są do Czerwonej Księgi Ginących Gatunków i są pod ochroną.

Tymczasem jaków domowych jest ponad 13 milionów sztuk tworzących 13 ras tych zwierząt. Rasy jaków mają różne umaszczenie: białe, kremowe, łaciate, brązowe, czarne i żyją w Chinach, Mongolii, Nepalu, Rosji, Bhutanie

i w Indiach. Utrzymuje się je również w wielu gospodarstwach agroturystycznych, bo nie są płochliwe i są atrakcją dla turystów. Jaki nie wykazują instynktu do ucieczki, bo w warunkach naturalnych nie mają wrogów (poza zabójczym klimatem) i nie są przyzwyczajone do tego, aby przed kimkolwiek uciekać. Osobniki dzikie są znacznie większe od udomowionych, ale często dochodzi do ich wzajemnego krzyżowania się i powstaje jeszcze wytrzymalsze potomstwo – dzięki efektowi heterozji, czyli wybujałości mieszańców.

Cechą charakterystyczną wszystkich jaków są długie rogi, dochodzące do 99 cm, skierowane do przodu i ku górze. Służą do wygrzebywania pokarmu spod śnieżnych zasp. Tybetańskie przezuwacze mają też specyficzną sierść, a mianowicie długie i cienkie włosy skręcające się w gęste pukle, które szerpowie nazywają po prostu wełną. Jaki lubią też krzyżować się z bydłem domowym, w końcu w tak ciężkim klimacie wszelkie rozrywki są mile widziane. I tak oto powstaje kolejna heterozja – mieszanka jaka i krowy domowej zwana „Dzo”. Taki genetyczny twór jest większy i silniejszy od zwykłej krowy i daje trochę więcej mleka od czystego jaka. A mleko w Himalajach, w tym w Nepalu, jest na wagę złota. Ta część surowca, której nie wypiją szerpowie, wysyłana jest do prymitywnych mlecznarni, gdzie wytwarza się sery. Specyfik ten jest w Nepalu bardzo drogi, ponieważ jest go mało i produkuje się go z deficytowego mleka. Jeśli więc, Mój Drogi Czytelniku, przejmiesz się reklamą jednego z banków i zadecydujesz, żeby polecieć do Kathmandu za własne pieniądze, to weź ze sobą ser, bo z pewnością się przyda na śniadanko. I pamiętaj: „Ne pal”, bo to szkodzi zdrowiu. ■



Fot. chris810, Fannycihlar, mdhondt - Pixabay